

Danuta Sosnowska

University of Warsaw, Poland

ORCID: 0000-0001-6059-7548

Josef Váchal: zapis żałoby

Josef Váchal: A Record of the Mourning

Abstract

The article presents the experiences of loss, grief, and mourning endured by Josef Váchal and described by him in his book *In memoriam Marie Váchalové* (1923). Josef Váchal, who was one of the leading artists of the Czech art in the twentieth century, was a pioneer of printmaking in Czechia, famous for his woodcuts. He was also an interesting painter, draughtsman, and sculptor. While reading, the reader turns from the verbal description to the visual one and back again, since the book combines words and images. It contains 45 colour and 25 black-and-white woodcuts. This is a very personal and intimate confession of pain after the death of the artist's wife, but also the record of his remorse and guilt for the romance he had in the last years of her life. However, the book also raises important metaphysical questions. Standing watch over the coffin and catafalque, Váchal photographed the dead woman for two days. The photographs became the basis for his woodcuts included in the book. The aim of this activity was not so much to commemorate his wife as to tell the story of the posthumous fate of the soul, which fascinated the artist as a mystic, interested also in the esoteric knowledge and spiritualism. The article deals with questions about the relationship between demonism and holiness, as shown and experienced by Váchal, and about his understanding of death and God.

Keywords: Josef Váchal, mourning, death, mysticism, spiritualism, demonism, holiness, God.

Przedmiotem mojego zainteresowania jest książka czeskiego pisarza, grafika, ilustratora, malarza, rzeźbiarza, mistyka i ekscentryka, Josefa Váchala (1884–1969), będąca niezwykłym zapisem doświadczenia

żałoby. Stanowi ona epitafium dla zmarłej, ale pod wieloma względami wykracza poza konwencję pośmiertnej komemoracji. W roku 1923 Váchal wydał *In memoriam Marie Váchalové* – dzieło powstałe przy katafalku żony (Marie zmarła w roku 1922). Rodzi się pytanie, czy tekst można uznać za formę ego-dokumentu? Ma on cechy takiego zapisu: prywatność wyznania, próbę zrozumienia tragicznego doświadczenia oraz siebie w tym doświadczeniu. Z drugiej strony powstał jako wypowiedź skierowana do czytelnika, wydano go w bibliofilskim nakładzie, co zresztą cechowało edycje wszystkich książek tworzonych przez Váchala. Uwagę zwraca staranne opracowanie edytorskie: specjalnie dobrany papier o nierównych, jakby poszarpanych brzegach; czarna, najwyraźniej skórzana okładka: w centralnym punkcie na trzech wzgórzach wytłoczono trzy krzyże przypominające Golgotę, w rogach umieszczono delikatne złote zdobienie, wyczelowano grafikę. Z wyglądu przypomina to jakby sztambuch, tyle że zamiast służyć salonowej zabawie, służy zapisowi doświadczenia śmierci. Dzieło wymyka się tradycyjnemu rozumieniu ego-dokumentu jako gatunku, lecz wszystkie publikacje Váchala były gatunkowymi wariacjami, niewiernymi wobec normatywnego wzorca. Artysta, z natury buntownik, naruszał przyjęte zasady gatunku, stylu, konwencji, języka, i robił to świadomie. Biorąc więc pod uwagę dramatyzm osobistego wyznania *In memoriam...*, a także fakt, że książka to nie tylko pomnik żałoby, ale też rozważanie na temat pośmiertnych losów duszy i innych pytań związanych z metafizycznymi niepokojami charakterystycznymi dla tej epoki, możemy uznać ją za graniczny przypadek ego-dokumentu. Pokazuje on doświadczenia osobiste autora, a zarazem przybliża zainteresowania okultyzmem i spirytyzmem, tak popularne od początku minionego wieku. W Czechach nie były one przejawem taniej sensacji „wirujących stolików”; traktowano je poważnie, jako jedną z dróg wiodących do religii osobistej. W Pradze, gdzie przez długi czas żył Váchal, ezoteryka cieszyła się ogromnym powodzeniem w kręgach artystyczno-intelektualnych, ale i na wsiach zwłaszcza spirytyzm miał bardzo licznych zwolenników. *In memoriam...* to zatem dokument osobisty, a zarazem wypowiedź artysty na temat duchowego świata, który badał także

za pośrednictwem seansów spirytystycznych. W tych eksploracjach w świat pozazmysłowy artysta szukał odpowiedzi na prześladowające go od dzieciństwa niezwykle wizje i koszmary. I – przynajmniej na pewien czas – spirytyzm stanowił dość skuteczne remedium na te niepokoje.

In memoriam Marie Váchalové ukazało się w nakładzie 25 egzemplarzy, stanowiąc rodzaj ilustrowanego dziennika, albo raczej „spowiednika” z doświadczenia czuwania przy martwej kobiecie i towarzyszących temu refleksji. Pełny tytuł niezwykłej książki brzmiał:

In Memoriam Marie Váchalové, která nepodlehla zlu, z této země, plné krve a násilí, v den narození Páně Anno D. MCMXXII odešla v lepší světy proměnou tvarů, mému oku co fyzická smrt viditelnou a hoře hmotnému myšlení dočasně způsobující. Její hodina smrti – duši z pout těla osvobozující, chvíle, kdy vstoupila v svět plný divů, v této knize jesti výtvarně naznačena četnými barevnými obrazy, do dřeva řezanými malířem a dřevorytcem Josefem Váchalem ve Vršovicích 648, který také na památku své předrahé ženy tuto knihu napsal, vysázel, vytisknul a vydal r. 1923. [Na památku Marie Váchalové, která nie ulegając złu, z tej ziemi pełnej krwi i przemocy, w dniu narodzin Pańskich Anno D. MCMXXII, odeszła do lepszego świata w zmienionej postaci, memu oku, dla którego fizyczna śmierć jest widoczna chwilową zgryzotę czyniąc, [tak jak – D. S.] materialnemu myśleniu. Jej godzina śmierci – duszę wyzwalaając z niewoli ciała, chwilę, gdy wkroczyła w świat pełen cudów, w tej książce ukazana jest przez liczne kolorowe obrazy, w drewnie wycięte przez malarza i drzeworytnika Josefa Váchala we Vršovicach 648, który na památku swej najdroższej żony tę książkę pisał, składał, drukował i publikował w 1923 r.].¹

¹ Váchal J., *In memoriam Marie Váchalové*, Paseka, Praha 2014. Wszelkie tłumaczenia tekstu podano w przekładzie własnym. Długi tytuł to efekt wpływu baroku, ale też literatury brukowej, inspirującej artystę. Długie tytuły stanowiły ironiczną grę artysty (choć nie w przypadku *In memoriam...*). Pisał o tym Julius Hůlek w posłowie do najgłośniejszego dzieła literackiego artysty, *Krvavý román*. Vide J. Hůlek, *Doslov ke knize. Krvavý román*, [w:] J. Váchal, *Krvavý román – studie kulturně a literárně historická – náhled*, wydání 2, Odeon, Praha 1970, s. 310. Vide też posłowie, które napisał Jiří Olič w J. Váchal, *Krvavý román – studie kulturně a literárně historická – náhled*, wydání 3, k vydání připravil a doslov napsal J. Olič, Paseka, Praha 1990, s. 310.

Dziennik, na co wskazuje już sam tytuł, jest nie tylko zapisem intymnego przeżywania śmierci bliskiej osoby. Váchal połączył tekst z obrazem²: 45 barwnych i 20 czarnobiałych drzeworytów zostało spiętych osobistymi wyznaniem. *In memoriam...* to zapis straty, ale i rozrachunek ze śmiercią, z życiem i jego paradoksami. W roku 1918 artysta poznał Annę Mackową, która w 1920 roku stała się jego bliską przyjaciółką, a po śmierci żony dożgonną towarzyszką życia, choć jej związek z artystą, zwłaszcza w ostatnich latach, był burzliwy. Marie, świadoma niewierności męża, cierpiała tym bardziej, że podczas postępującej choroby nierzadko zostawała sama. Váchal udawał się na artystyczne wyprawy, wyjeżdżał do Pragi, spotykał się z Mackową. W jego dzienniku, przy jednej z codziennych notatek, znajdujemy dopisek, wykonany – jak informuje edytor – ręką żony:

² Váchal po czterech latach nauki w znanej księgarni praskiej uzyskał zawód introliigatora, krótko studiował w prywatnych szkołach malarstwa i grafiki oraz rysunku. Jego książki były dziełami sztuki wydawniczej. Małgorzata Kalita, podobnie jak inni badacze, wiąże je z secesyjną ideą „pięknej książki”. Badaczka pisze, że edytorski projekt artysty „[...] łączący różne obszary sztuki: grafikę, typografię, literaturę, z rzemiosłem introliigatorskim [...]” był nowatorski w środowisku czeskich artystów (M. Kalita, *Josef Váchal – osobowość twórcza a epoka*, [w:] *Słowiańskie formuły nowoczesności – ideały, iluzje, przemiany. Studia dedykowane Profesor Barbarze Czapiak-Lityńskiej*, red. L. Miodyński, Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2019, s. 95). Należy też docenić średniowieczną tradycję manuskryptu, która wiązała książkę nie tylko z estetyką, ale też z sacrum. Dr Marie Bajerová, pierwsza biografistka Váchala, na widok dzieła pisarza *Šumava umírající a romantická* przeżyła estetyczny i duchowy wstrząs, pragnęła dotknąć ręki, która stworzyła Księgę. Podaje za: J.H. Kocman, *O dr. Marii Bajerové (1902–1993) – její biografický a bibliografický váchalovský odkaz*, wystąpienie prezentowane podczas konferencji *Josef Váchal první ročník umělecko-historického sympozia Klatovy*, 27. – 28. října 2006, http://www.vachal.cz/dokumenty/JHKocman-O_M_Bajerove.pdf [10.03.2020]. *Šumava umírající a romantická*, jedno z najwybitniejszych czeskich dzieł XX wieku, waży 25 kilogramów, jej wymiary są zbliżone do A1 (650 × 490 mm), ilość stron 276. Zawiera ono 52 całostronicowe drzeworyty, 15 mniejszych, 1 winietę, 2 inicjały, drukowane jest czcionką zaprojektowaną przez autora. Powstało 11 egzemplarzy książki. Na stronie poświęconej dziełu nazywa się je „szumawską biblią”; <http://www.vachal.cz/sumava.html> [10.03.2020].

Czytała Twoja żona M. Váchalova; poemat o Tobie i A. Mackowej, malarce [uwaga odnosiła się do tekstu spisanoego przez Váchala i konsultowanego z Mackową, co artysta odnotował w dzienniku – D. S.]. Rozumiem wszystko, ale nikt, nigdy przez całe moje życie nie zobaczy do jakiego stopnia moje serce zostało zranione. Spotykajcie się dalej, Mackowej witriołem nie obleję. Wysłałam z grypy, jestem jeszcze słaba, nerwy w bardzo złym stanie. Mój mąż znów poszedł do Mackowej, nawet już tego nie ukrywa³.

Dramatyzm notatki podkreśla fakt, że 10 miesięcy później Marie będzie już martwa.

Tekst *In memoriam Marie Váchalové* jest – co podkreślają komentatorzy – pozbawiony typowej dla Váchala ironii, niezwykle są też drzeworyty wykonane przez artystę. Punktem centralnym pozostaje twarz zmarłej (zilustrowana na podstawie pośmiertnych fotografii robionych przez Váchala w dniach 25 i 26 grudnia). Widz nie ma wątpliwości, że patrzy na osobę nieżywą. Twarz ukazuje się w różnych odsłonach kolorystycznych: dominantą jest czerń i ciemny brunatny, jednak kolorystyka tła – od zgnilej zieleni po spektrum barw teoretycznie ciepłych: żółci, pomarańczowego, czerwieni, jednak w palecie artysty stłumionych i wystudzonych – nakłada filtr na oblicze kobiety. Choć Váchal przez dwa dni fotografował ciało żony, jej twarz ukazano w jednej, niezmienniej pozycji: trochę z góry, nieco z profilu. Niezwykle wydaje się tło drzeworytów: stanowi ono malarską fantazję na temat procesu przechodzenia w zaświaty. Wtajemniczenie w ten proces również stanowiło istotną przyczynę czuwania artysty przy zmarłej – kierował nim nie tylko ból i wyrzuty sumienia, ale też chęć zrozumienia i ukazania pośmiertnego losu ludzkiego ducha.

Artystę fascynuje moment Przejścia. Na jednej z ilustracji widać smugi wychodzące z ust Marie. Czy to dusza opuszczająca ciało? Czy może ektoplazma, wedle spirytystów (Váchal w roku 1922 nadal brał udział w seansach, co poświadczają zapiski z dziennika)⁴ rodzaj gęstej

³ J. Váchal, *Deníky. Výbor z let 1922–1964*, k vydání připravil J. Olič, Paseka, Praha–Litomyšl 1998, s. 1.

⁴ W roku 1902 artysta jako osiemnastolatek nawiązał kontakty ze środowiskiem teozoficznym i spirytystycznym. Do tych kręgów wprowadził go ojciec, sam

bioenergii uchodzącej z ciała. W sumie, można powiedzieć, nie ma tu wielkiej różnicy, przynajmniej z punktu widzenia drzeworytnika. Rysowane często niewyraźną kreską istoty towarzyszące fizycznej przemianie Marie to twory głównie demoniczne, rozmaite straszdyła, którym Váchal poświęcił następną książkę⁵. W *In memoriam...* projektuje na tło śmiertelnego łoża zmarłej mgliste lub całkiem wyraziste figury, niczym ekshalacje infernalnego świata. Pojawiają się też postaci pozbawione demonicznego charakteru: rozpaczająca czy może modląca się kobieta, osoba, której czarny zawój na twarzy przypomina welon zakonnicy – są one jednak w mniejszości, ich zarys jest rozmyty, a status niejasny. Przewaga leży po stronie „straszydeł” i zwierząt symbolicznie wiązanych z ciemnymi mocami. Ich demoniczny charakter nie ma jednak wpływu na prezentację zmarłej. Twarz kobiety pozostaje spokojna, choć otaczającą ją kosmiczną przestrzeń zaludniły przedziwne stwory. Co więcej ilustracje przedstawiają Marie z aureolą świętej, czasem ciemnoniebieską lub zgniłozieloną i wtopioną w tło, ale też świetliście złotą, którą znamy z religijnych obrazów.

Wydawać się może, że koincydencja aureoli oraz demonicznych istot krążących wokół łoża śmierci to paradoks. Straszdyła snują się swobodnie, nie niepokojone przez nieruchomą kobietę. A przecież skojarzenia zmarłej z Matką Boską, niepokalaną grzechem, są wielokrotnie

wyznawca teozofii i spirytyzmu. Váchal chodził na wykłady Towarzystwa Teozoficznego, uczestniczył w seansach spirytystycznych, studiował związaną z tematem literaturę.

⁵ J. Váchal, *Ďáblova zahrádka aneb Přírodopis strašidel*, Paseka, Praha 2012. Pełny tytuł książki brzmi: *Ďáblova zahrádka aneb Přírodopis strašidel to jest: neobyčejná cesta mezi ďáblovými dětmi, přízraky a bytostmi přírodními, zjevujícími se často hříšnému člověku, Duchovní Brehm, k rozpoznání všelikých potvor zemských i vodních, ohně a v povětří, též jinoplanetních, proti nim slabach* [Diabelski ogródek lub Historia naturalna straszyleł: niezwykła podróż między potomkami diabła, fantomami i istotami naturalnymi, często ukazującymi się grzesznemu człowiekowi, Duchowu Brehm, aby rozpoznać wszystkie potwory ziemi i wody, ognia i powietrza, także te z innych planet, słabeusz przeciwko nim]. Książka ukazała się w roku 1924. Parodystycznie nawiązywała do tłumaczonego na wiele języków dzieła Alfreda Brehma *Żywot zwierząt*. Była też świadectwem wewnętrznych przeżyć autora.

sygnalizowane w tekście. Znamy przedstawienia Matki Bożej ukazanej jako Maria *immaculata* depcząca głowę węża na znak, że jego mocy nie uległa. Tytuł tekstu Váchala sugeruje powiązanie zmarłej z Maryją: artysta pisze, że jego żona odeszła z ziemi „nie ulegając złu”, akcentuje też datę jej śmierci: 24 grudnia. To wigilia narodzin Zbawiciela, który wyzwoli ludzi od zła i grzechu. Wielkie dla chrześcijan święto jest po stronie życia i nadziei. Zgon Marie Váchalovej jest po stronie śmierci i rozpacz: umiera, a choć nadano jej atrybuty świętości, śmiertelne łóżko pozostaje przystępne dla krążących wokół demonów. Jak możemy interpretować tę prezentację? Przychodzą mi do głowy trzy tłumaczenia, z których dwa nie muszą być rozłączne. Pierwsze wiązałoby demony z istotami, które napotka dusza na swej drodze w zaświaty. Może będą na nią czyhać, a może zachowają się neutralnie? Drugie wyjaśnienie wiązałoby się ze zniesieniem przez Váchala dualizmu: świat nie jest podzielony na dobro i zło, na diabły i anioły. W duchowych przestrzeniach trwa obcowanie nie świętych, ale istot wszelkiego autoramentu. By dotrzeć do tej prawdy, potrzebna jest wyobraźnia nieskrępowana religijną dogmatyką. W dzienniku, mniej więcej na rok przed śmiercią żony, Váchal pisał:

Ten, kto urodził się bogaty w fantazję, intensywniej żyje i umiera niż spokojny duch napętniony wiarą, a także możliwości jego dróg za życia są bogatsze u tych, którzy idą śladem proroków⁶.

I dodawał: „Poeci mają klucze do nieśmiertelności, nie księża, a kto od losu dostał dar wyobraźni, ma w swoich rękach zarazem klucz do tajemnic nieba i ziemi”⁷. Dar duchowego wzroku pozwolił – jak wierzył artysta – dotrzeć do prawdy bardziej złożonej niż religijne przekonanie, że gdy umiera dobry człowiek, gromadzą się przy nim aniołowie, a gdy zły – w gotowości stoją demony.

Trzecia interpretacja nawiązywałaby do bluźnierczej postawy Váchala, który w licznych ewolucjach światopoglądowych przechodził fazy zbliżenia do katolicyzmu, ale też ateizmu, czy fascynacji

⁶ J. Váchal, *Denníky...*, s. 9.

⁷ Ibidem.

satanizmem⁸. Nie wspominając o dociekliwości, z jaką zgłębiał okultyzm, spirytualizm czy magię. Po doświadczeniach I wojny światowej, której przejmującą i okrutną wizję pozostawił w obrazach i rysunkach, rozchodzą się drogi artysty z religią katolicką, przynajmniej w jej instytucjonalizowanej formie. Nie oznaczało to usunięcia z pola widzenia chrześcijańskiej perspektywy czy zainteresowań wybitnymi postaciami katolicyzmu. Jednak niezależnie od krytyki Kościoła jako instytucji, coraz częściej pojawia się w twórczości Váchala obraz Boga jako złego Demiurga. W książce *Ďáblova zahrádka aneb Přírodopis strašidel*, która ukazała się rok po publikacji *In memoriam...* i nad którą Váchal pracował w trudnym roku 1922, artysta pisał:

Ciemnym więzieniem i okrutnymi jatkami jest ta ziemia, a jej twórca nie może być nikim innym, jak tylko okrutnym oszustem, planowo działającym zabójcą słabych. [...] tak widzi to chłodny rozum nasz, bez nadziei na zmianę na lepsze tej ziemi, gdzie życie zabija życie, aby żyło samo⁹.

A jeśli takim jest Bóg, to jego pomocnikami stają się demoniczne istoty, które wyroiły się wokół łoża umarłej. Nie mają jednak nad nią mocy. Fizyczna osoba Marie stała się ofiarą „ziemskich jatek”, a zrozpaczony Váchal pisał w dzienniku: „przeklinam niebo i ziemię, że człowiek jest niewolnikiem natury albo lekarzy”¹⁰. Jednak z chwilą śmierci kobieta wyzwoliła się z ziemskiego bytu pełnego krwi i przemocy. Pisarz w zapiskach podkreślał, że twarz zmarłej żony stała się po śmierci spokojna i pogodna. Zyskała wolność, także od złego Demiurga.

Gnostycki wątek myśli Váchala wydaje się oczywisty, ale to problem na tyle złożony, że można go tylko zasygnalizować. Wróćmy natomiast do czasu, w którym dokonana się śmierć Marie. Dzień narodzin Pańskich to moment szczególny. Trzeba pamiętać, że wiara

⁸ Poglądy Váchala na kwestie metafizyczne były złożone i dynamiczne. Badacze próbują wyznaczyć fazy jego światopoglądowej ewolucji, ale twórczość pisarza przeczy prostym uporządkowaniem. Jest to jednak temat zbyt obszerny i skomplikowany, by poruszać go w krótkim artykule.

⁹ J. Váchal, *Ďáblova zahrádka...*, s. 14.

¹⁰ J. Váchal, *Denníky...*, s. 19.

w sakralność dni 24 i 25 grudnia ma korzenie głębsze niż tradycja chrześcijańska. Słowianie i Germanie w czasach przedchrześcijańskich, a nawet Rzymianie, uznawali magiczność tego okresu. Wtedy wypadało przesilenie zimowe, najdłuższa noc roku, wyznaczająca moment, od którego poczynając każdy dzień stawał się coraz dłuższy. Przesilenie zimowe to zarazem przesilenie sił ciemności i światła: światło, odradzając się, umożliwiało powrót życia. W czasie najdłuższej nocy w roku na ziemię przybywały duchy zmarłych, można było prosić je o przebaczenie albo wywróżyć sobie przyszłość lub wyjednać urodzaj. Dawni Słowianie czcili ten czas paląc przez kilka dni ogniska na cmentarzach, uczując, tańcząc i za pośrednictwem wróżb próbując zajrzeć w przyszłość. Ta stara tradycja, a Váchal najprawdopodobniej był jej świadomy, łączyła śmierć z życiem, była obchodzona jako święto pojednania świata realnego i nadrealnego, duchów i ludzi.

W tym kontekście lepiej rozumiemy kontrowersyjny gest artysty. W dzienniku znajdujemy zapis z dnia 25 grudnia: Váchal pojawił się z kochanką przy katafalku zmarłej, przepaszali martwą Maszę, prosili o ochronę¹¹. Jak pamiętamy, żona bardzo przeżywała niewierność męża. Zarazem sam Váchal był świadomy winy. W monografii poświęconej artyście Josef Kotek pisze:

Váchal miał pełną świadomość niemoralności zawiązanej relacji, był zdecydowany uczynić stanowczy krok. Ale jednocześnie wciąż się wahał, żył podwójnym życiem, był całkowicie rozdarty. Stał przed [perspektywą – D. S.] rozbicia domu. Uciekał do wschodnich Czech, do Litomyśla, do Portmana, by tam tworzyć swoje wyjątkowe dzieło. W tych okolicznościach, podczas ogromnego emocjonalnego napięcia wynikłego z tragicznej świadomości swego zakochania powstało oryginalne, całkowicie wyjątkowe dzieło artystyczne¹².

¹¹ Ibidem, s. 21.

¹² J. Kotek, *Neuchopitelný Josef Váchal*, Nová tiskárna Pelhřimov, Pelhřimov 2008, s. 182. Niezwykła książka, o której pisze Kotek, to *Mystika čichu (Mistyka powonienia)* (1920). Zdaniem wielu najpiękniejsza książka Váchala – mieszcząca się na dłoni (11,5 cm × 9 cm) – zawierała analizy powonienia jako sposoby poznawania świata tym najbardziej nieuchwytnym ze zmysłów, a zarazem wyznania namiętnej miłości do kochanki i winy wobec żony.

Sześć tygodni po śmierci żony Váchal opisał w dzienniku kolejny paroksyzm żalu i winy wobec zmarłej. Podczas przechadzki, której trasa wiodła obok cmentarza, gdzie pochowano kobietę, po raz pierwszy wyjął z portfela pukiel jej włosów:

astralne doświadczenie: napady smutku i przerażenia. Bliski szaleństwa – stan psychiczny zmienił się w fizyczne mdłości, osłabienie żołądka, klucie w plecach, nerwy. Odpoczywam w kuchni, w wygrzanym łóżku, szybkie zaśnięcie – duch wyzwolony z ciała rozlicza się z Maszą [...] ¹³.

Żal po zmarłej pozostał artyście do końca życia. I do końca życia wspominał ją z miłością. Potrzebował wiele czasu, by uporać się ze stanem żałoby, który nasilał jego depresję. Gdy w roku 1923 wyjechał wraz z kochanką na trzy miesiące do Jugosławii, był w fatalnym stanie psychicznym. Uniesiony pięknem wyspy Korczuli, zarazem wciąż opłakiwał swą Maszę.

References

<http://www.vachal.cz/sumava.html> [10.03.2020].

Hůlek J., *Doslov ke knize. Krvavý román*, [w:] J. Váchal, *Krvavý román – studie kulturně a literárně historická – náhled*, wydání 2, Odeon, Praha 1970.

Kalita M., *Josef Váchal – osobowość twórcza a epoka*, [w:] *Słowiańskie formuły nowoczesności – ideały, iluzje, przemiany. Studia dedykowane Profesor Barbarze Czapik-Lityńskiej*, red. L. Miodyński, Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2019.

Kocman J.H., *O dr. Marii Bajerové (1902–1993) – její biografický a bibliografický váchalovský odkaz*, wystąpienie prezentowane podczas konferencji *Josef Váchal první ročník umělecko-historického sympozia Klatovy*, 27. – 28. října 2006, http://www.vachal.cz/dokumenty/JHKocman-O_M_Bajerove.pdf [10.03.2020].

Kotek J., *Neuchopitelný Josef Váchal*, Nová tiskárna Pelhřimov, Pelhřimov 2008.

Olič J., *Doslov*, [w:] J. Váchal, *Krvavý román – studie kulturně a literárně historická – náhled*, wydání 3, k vydání připravil a doslov napsal J. Olič, Paseka, Praha 1990.

Váchal J., *Deníky. Výbor z let 1922–1964*, k vydání připravil J. Olič, Paseka, Praha–Litomyšl 1998.

Váchal J., *Ďáblova zahrádka aneb Přírodopis strašidel*, Paseka, Praha 2012.

Váchal J., *In memoriam Marie Váchalové*, Paseka, Praha 2014.

¹³ J. Váchal, *Deníky...*, s. 25.